

68 rocznica Powstania Warszawskiego

Wiele atramentu zużyto już, pisząc niezliczone artykuły o Powstaniu Warszawskim. Wiele też ukazało się książek, które analizowały i interpretowały na różne sposoby tę największą bitwę wojska polskiego, stoczoną w czasie 2 wojny światowej. Nie sposób napisać o niej coś nowego. Przytoczę więc tutaj, z myślą o młodszej generacji czytelników Biuletynu Polonijnego, najważniejsze z dat i wydarzeń tej trwającej 63 dni bitwy, korzystając po części z tekstów Wikipedii.

Rozkaz o rozpoczęciu powstania w Warszawie został wydany 31 lipca 1944 roku. Nazajutrz o godzinie 17: 00, wybiła godzina „W”. Rozpoczęła się trudna i krwawa walka, w której w pierwszych dniach wzięło udział ponad 20 tysięcy, tylko częściowo uzbrojonych generalnie w broń krótką, żołnierzy. Armia Krajowa dysponowała wprawdzie większą ilością ludzi, lecz z uwagi na brak broni, nie mogła niestety pozwolić sobie na wystawienie do walki większej ilości żołnierzy. Niemcy natomiast dysponowali świetnie uzbrojonym wojskiem liczącym ponad 20 tysięcy żołnierzy wspieranych od pierwszych dni powstania żołnierzami, z frontu wschodniego. W sumie więc, Niemcy wystawili do walki ponad 40 tysięcy regularnego i dobrze uzbrojonego wojska.

Dowódcą powstania został pułkownik Chruściel (Monter). W ciągu kilku pierwszych dniach Polacy zajęli dużą część Śródmieścia i Powiśla oraz kilka innych dzielnic Warszawy: Żoliborz, część Ochoty, Mokotów oraz Stare Miasto. W rękach Niemców zostały jednak: inne istotne, newralgiczne punkty, jak Okęcie (lotnisko), Cytadela i Dworzec Gdański. Niestety nie udało się również zawładnąć mostami. Polskie straty były bardzo duże, już w pierwszym dniu powstania liczone około 2 tysięcy ofiar. Jednak z dnia na dzień, nowi powstańcy wkraczali do walki. Ogólną liczbę powstańców szacuje się na około 34 tysięcy żołnierzy.

Zdobyte części miasta Niemcy otaczali tak, że łączność pomiędzy nimi możliwa była tylko piwnicami i kanałami. W wielu jednak miejscach rozpoczęła swą działalność polska administracja. Zaczęto również wydawać gazety. Nadawano też audycje polskiego radia „Błyskawica”. Wszystko to dodawało żołnierzom, jak i cywilnym mieszkańcom stolicy otuchy i entuzjazmu.

Ponadto po wybuchu powstania do walki włączyli się również członkowie pozostałych organizacji podziemnych: Narodowych Sił Zbrojnych (ok. 740 żołnierzy), komunistycznej Armii Ludowej (od 270 do 800 żołnierzy), Korpusu Bezpieczeństwa (ok. 600-700 żołnierzy) oraz Polskiej Armii Ludowej (od 120 do 500 żołnierzy) [4] [5]. Z wyliczeń generała Jerzego Kirchmayera wynika, że ogólny stan liczebny jednostek AK w Warszawie wynosił ok. 50 tys. zaprzysiężonych żołnierzy (mężczyzn i kobiet) – z czego ok. 45 281 służyło w jednostkach Okręgu Warszawskiego AK, ok. 2300 w szeregach Kedywu, a 2200 w Pułku „Baszta”. Według tego samego źródła w ramach okręgu funkcjonowało 800 plutonów AK (647 pełnych plutonów oraz 153 plutony „szkieletowe”), w tym 198 plutonów Wojskowej Służby Ochrony Powstania [3]. Z różnorodnych przyczyn – przede wszystkim ze względu na drastyczne skrócenie czasu mobilizacji przez dowództwo AK – jedynie część żołnierzy mogła jednak wziąć udział w powstaniu. Z obliczeń autorów opracowania „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej” wynika, że 1 sierpnia 1944 zmobilizowanych zostało ok. 36 500 żołnierzy AK – w tym ok. 32

500 w Warszawie oraz ok. 4 tys. na terenach podmiejskich [6]. Z kolei Jerzy Kirchmayer oceniał, że do walki przystąpiło ok. 23 tys. żołnierzy AK oraz ok. 1800 członków pozostałych organizacji podziemnych [7]. Poziom wyszkolenia żołnierzy był nierówny. Największą wartość bojową prezentowały zaprawione w potyczkach z Niemcami oddziały Kedywu oraz inne jednostki dyspozycyjne Okręgu lub KG AK. Pozostali żołnierze nie mieli na ogół świeżego doświadczenia bojowego, większość z nich brała jednak udział w wojnie obronnej 1939 [7].

W trakcie powstania struktura oddziałów powstańczych wielokrotnie ulegała przekształceniu. Już 5 sierpnia 1944, wobec rysującego się rozbitcia powstania na kilka odosobnionych ośrodków walki, pułkownik „Monter” podzielił Okręg Warszawski AK na trzy części [6] [8]:

- Grupę „Północ” dowodzoną przez pułkownika Karola Ziemskiego „Wachnowskiego”. W szczytowym momencie liczyła ona ok. 17 tys. żołnierzy – z czego 11 tys. walczyło na Starówce, 3 tys. na Żoliborzu, a 3 tys. w Puszczy Kampinoskiej. Grupa uległa rozwiązaniu 4 września 1944, tj. po upadku Starego Miasta;
- Grupę „Śródmieście” dowodzoną przez pułkownika Franciszka Pfeiffera „Radwana”. W szczytowym momencie liczyła ona ok. 23 tys. żołnierzy – z czego ok. 13 tys. walczyło w Śródmieściu Północnym, 7,6 tys. w Śródmieściu Południowym, a 2,5 tys. na Powiślu;
- Grupę „Południe” dowodzoną przez podpułkownika Stanisława Kamińskiego „Daniela”. W szczytowym momencie liczyła ona ok. 6 tys. żołnierzy – z czego ok. 5 tys. walczyło na Mokotowie, a ok. 1000 w Lasach Chojnowskich.
20 września 1944 roku komendant główny AK wydał rozkaz reorganizacji oddziałów powstańczych w stolicy, celem nadania im bardziej regularnego charakteru. Powstał w ten sposób Warszawski Korpus AK (pod dowództwem pułkownika „Montera”), w którego skład weszły trzy dywizje [9]:
- 8. Dywizja Piechoty AK im. Romualda Traugutta (Żoliborz) pod dowództwem podpułkownika Mieczysława Niedzielskiego „Żywiciela”;
- 10. Dywizja Piechoty AK im. Macieja Rataja (Mokotów) pod dowództwem podpułkownika Józefa Rokickiego „Karola”;
- 28. Dywizja Piechoty AK im. Stefana Okrzei (Śródmieście) pod dowództwem pułkownika Franciszka Pfeiffera „Radwana”.
Biorąc pod uwagę straty poniesione przez powstańców w pierwszym dniu walki oraz fakt, iż część jednostek AK uległa wówczas rozwiązaniu lub przeszła do podwarszawskich lasów, Kirchmayer oceniał, że stan bojowy sił polskich przeciętnie w ciągu całego powstania wynosił od 25 tys. do 28 tys. żołnierzy [10]. Z kolei w ocenie pułkownika Adama Borkiewicza przez oddziały polskie przewinęło się w okresie powstania ok. 50 tys. żołnierzy (nie licząc zaprzysiężonych, którzy nie wzięli udziału w walkach). Z tej liczby ok. 10 tys. żołnierzy odpadło już w pierwszych dniach powstania (oddziały z Mokotowa, Ochoty, Pragi i powiatu warszawskiego), natomiast 1300 przybyło do stolicy spoza terenów Okręgu Warszawskiego AK [11].

Przewidywano, że walki będą trwały kilka dni, tj. do nadejścia Armii Czerwonej, ale przed 8 sierpnia Stalin - mimo apeli m.in. premiera rządu RP, który od 31 lipca przebywał z wizytą w

Moskwie - wydał rozkaz o wstrzymaniu działań zaczepnych w rejonie Warszawy. Nie zgodził się nawet na lądowanie alianckich samolotów transportowych na sowieckich lotniskach, co praktycznie uniemożliwiło dostarczanie pomocy z powietrza, gdyż najbliższe bazy znajdowały się w południowych Włoszech i w Anglii. Dopiero w połowie września, gdy powstanie było w przededniu klęski, możliwy był masowy zrzut, z którego jednak powstańcy przejęli tylko około 47 ton. Walki przedłużały się, rosła liczba ofiar wśród ludności cywilnej, brakowało żywności, medykamentów, wody. Nie zmieniło tej sytuacji zajęcie przez Armię Czerwoną Pragi, ani - nieudane - próby wojska polskiego dowodzonego przez gen. Berlinga zdobycia przyczółków w Warszawie. 2 Października, po 63 dniach, niestety Warszawa zmuszona była do kapitulacji.

W trakcie dwumiesięcznych walk oddziały powstańcze straciły bezpowrotnie blisko 16 tys. Rannych zostało ok. 20 tys. powstańców – w tym 5 tys. ciężko. Do niemieckiej niewoli trafiło ok. 15 tys. żołnierzy. Duże straty poniosły również oddziały 1. Armii Wojska Polskiego. W walkach o Pragę, a zwłaszcza podczas prób forsowania Wisły, utraciły one blisko 5,5 tys. zabitych i rannych. Zginęło około 150 tys. ludności cywilnej, większość miasta była zrujnowana (później specjalne ekipy niemieckie niszczyły ocalałe budynki), około 520 tys. mieszkańców zostało wypędzonych z miasta.

Postawa ZSRR wobec powstania

Bezpośrednio przed wybuchem powstania propaganda sowiecka przeprowadzała masowe zrzuty ulotek, nawołujących mieszkańców Warszawy do podjęcia walki i oswobodzenia miasta[1][2]. 30 Lipca XVI Korpus 2. Armii Pancernej zajął Otwock, a dzień później – Międzyziesie. 2 sierpnia marszałek Konstanty Rokossowski wydał rozkaz rozbijania i internowania napotkanych oddziałów AK. Pierwotne plany sowieckie przewidywały zdobycie stolicy w dniu 6 sierpnia, co określano, jako realne ze względu na wyśmienitą sytuację strategiczną I Frontu Białoruskiego i słabość obrony niemieckiej, która znajdowała się na skraju załamania. Jednak tego dnia 1. pułk pontonowy został niespodziewanie wycofany i przekazany 8. Armii Gwardii, co można uznać za rezygnację z przeprawy przez Wisłę przez 2. Armię Pancerną. Co więcej, 8 sierpnia 2. Armia Pancerna została wbrew logice strategicznej wycofana spod Warszawy i skierowana na odpoczynek. Także dowodzona przez generała Berlinga 1. Armia Wojska Polskiego została przerzucona na przyczółek magnuszewski (70 km na południe od Warszawy), choć zachodni brzeg Wisły był według raportów sowieckich w wielu miejscach w ogóle nie obsadzony niemiecką obroną. 12 sierpnia agencja TASS opublikowała komunikat, w którym oświadczono, że „odpowiedzialność za wydarzenia w Warszawie spada wyłącznie na polskie koła emigracyjne w Londynie”, a sugestie jakoby ZSRR nie udzieliło powstaniu wystarczającej pomocy są „rezultatem nieporozumienia, albo przejawem oszczerstwa”[13]. Cztery dni później w depeszy skierowanej do premiera Mikołajczyka, Stalin określił powstanie mianem „lekkomyślnej awantury”, od której radzieckie dowództwo „postanowiło otwarcie się odciąć”[14]. Z kolei 22 sierpnia w liście skierowanym do Churchilla i Roosevelta nazwał powstańców „grupą przestępców, którzy dla uchwycenia władzy wszczęli awanturę warszawską”[15]. W raportach wywiadu I Frontu Białoruskiego brak było w sierpniu jakiegokolwiek wzmianki o fakcie istnienia powstania. Pod koniec sierpnia I Front Białoruski otrzymał zadania bojowe w okolicy Narwi, pozostające bez jakiegokolwiek związku z trwającym w Warszawie powstaniem. Jego powolne natarcie przedłużało powstanie, zwiększało straty w ludziach, a zarazem budziło w Warszawie

plonne nadzieje na szybką pomoc[16]. Stalin nie uległ wielokrotnym wezwaniom o udzielenie pomocy powstaniu, kierowanym do niego przez aliantów i Rząd RP na uchodźstwie. Istnienie ewentualnych rozkazów Stalina lub sztabu dotyczących wstrzymania ofensywy było przedmiotem spekulacji historyków, lecz nie zostało do dziś wyjaśnione.

Stosunek Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) do powstania warszawskiego.

Przed rozpoczęciem działań zbrojnych audycje radiowe ZPP nawoływały do powstania w Warszawie widząc możliwość przejęcia inicjatywy. Na posiedzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego 15 września 1944 roku w Lublinie Bolesław Bierut, Roman Zambrowski, Jakub Berman, Michał Rola-Żymierski omawiali możliwy rozwój wypadków w razie zwycięstwa powstańców. Stanisław Radkiewicz uważał, że nie do pomyślenia było, „żebyśmy pozwolili na wzięcie władzy komuś, mając cztery dywizje do dyspozycji. Wojsko porwie za sobą wszystko i wszelką próbę nieprawnego zagarnięcia władzy trzeba ukrócić z pomocą gen. Kieniewicza i całej naszej 1. Armii”. Zdecydowano o stworzeniu wojsk wewnętrznych, które w przypadku klęski Niemców miały wkroczyć do Warszawy i rozbić zwycięską Armię Krajową

Spór o trafność decyzji

o rozpoczęciu powstania rozpoczął się jeszcze przed jego zakończeniem. Jednym z jej najostrzejszych krytyków był generał Władysław Anders, który 18 sierpnia 1944 pisał: „Nikt nie miał u nas złudzenia, żeby bolszewicy pomimo ciągłych zapowiedzi pomogli Stolicy. W tych warunkach Stolica pomimo bezprzykładnego w historii bohaterstwa z góry skazana jest na zagładę. Wywołanie powstania uważamy za ciężką zbrodnię i pytamy się, kto ponosi za to odpowiedzialność?”. Kwestia ta była również szeroko dyskutowana przez opinię publiczną w Europie Zachodniej. W artykule opublikowanym w piśmie Tribune (1 września 1944) George Orwell wskazywał, że znaczna część brytyjskich komentatorów lewicowych zdecydowanie potępiła powstanie, wysuwając m.in. zarzuty o inspirację powstania przez „emigracyjny” rząd w Londynie oraz brak uzgodnienia momentu wybuchu powstania z rządem brytyjskim i radzieckim. Orwell krytycznie odniósł się do tych komentarzy, zarzucając im kierowanie się prywatnymi uprzedzeniami zamiast rzeczywistą wiedzą o sytuacji w Polsce. Jeszcze bardziej krytycznie skomentował stanowisko lewicowej inteligencji, zarzucając jej, że kieruje się wyłącznie wytycznymi partii: „gdyby jutro Stalin przestał popierać PKWN i uznał rząd w Londynie, cała brytyjska inteligencja poszłaby za nim jak stado baranów” (jednocześnie odniósł się także do podniesionego już wtedy przez L'Osservatore Romano zarzutu wobec ZSRR, że celowo wstrzymał atak na Warszawę by doprowadzić do jak największych strat wśród powstańców, zwracając uwagę, że jest to teza nieudowodniona i niemożliwa do udowodnienia). Spór o celowość powstania rozgorzał z pełną mocą po zakończeniu II wojny światowej. Komunistyczne władze PRL starały się zafałszować pamięć o powstaniu sierpniowym, gdyż ujawnienie prawdy o jego istocie mogłoby podważyć ich legitymację do rządzenia Polską. W czasach stalinowskich (1944-1956) uczestnicy powstania byli masowo represjonowani przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Ponadto już w 1945 komunistyczna propaganda przyjęła metodę dwutorowej narracji na temat powstania, polegającej na przeciwstawianiu „bohaterskich szeregowych powstańców” i ludu Warszawy „zbrodniczym” (lub co najmniej „nieudolnym”) dowódcom

powstania. Owa linia propagandowa była utrzymywana do ostatnich dni PRL. Nie wspomiano natomiast, że Armia Czerwona z polecenia Stalina w dniach 5 i 6 sierpnia 1944 wstrzymała atak na miasto ze względów politycznych oraz przez 44 dni – mimo wielokrotnie składanych obietnic – nie udzieliła żadnej pomocy wojskowej powstańcom warszawskim, chcąc w ten sposób doprowadzić do zniszczenia organizacji niepodległościowych przeciwnych planom ZSRR w stosunku do Polski. W międzyczasie w społeczeństwie żywa była całkowicie odmienna pamięć powstania. Jego mit pozostawał żywy w relacjach rodzinnych, w późniejszych latach był zaś wzmacniany poprzez publikacje „drugiego obiegu”. Z tego powodu przez długi czas rzetelna debata na temat powstania warszawskiego była w Polsce niemożliwa, gdyż jego krytyka łatwo mogła być uznana za popieranie, bądź w najlepszym wypadku żyrowanie, kłamstw propagandy komunistycznej. Nie zmienia to jednak faktu, że krytykami powstania często bywali także niewątpliwi antykomuniści – np. Józef Mackiewicz i Stefan Kisielewski.

Najbardziej nieskrępowana, a przy tym najostrzejsza debata o powstaniu toczyła się na emigracji. W sferze polityczno-wojskowej jego głównymi krytykami były zwłaszcza osoby zbliżone do kręgów piłsudczykowskich (m.in. Kazimierz Sosnkowski, Władysław Pobóg-Malinowski) oraz endeckich (m.in. Jędrzej Giertych, Wojciech Wasiutyński), podczas gdy jego obrońcami byli przede wszystkim żyjący na emigracji przywódcy zrywu (przede wszystkim generałowie Komorowski i Chruściel). Ożywione spory na ten temat toczyli także czołowi intelektualiści i publicyści emigracyjni. Krytyczne stanowisko wobec decyzji o powstaniu zajmowało zwłaszcza środowisko „paryskiej „Kultury” (m.in. Jerzy Giedroyc, Juliusz Mieroszewski), a także Stanisław Cat-Mackiewicz, Józef Łobodowski i Melchior Wańkowicz. Po stronie obrońców znajdowali się natomiast m.in. Jan Bielatowicz, ks. Kazimierz Kantak i Tymon Terlecki.

Jak widać Powstanie Warszawskie od dawna było tematem różnych polemik i sporów. Uważam, że większość z nich jest absolutnie bez sensu i wręcz nie na miejscu, choćby z uwagi na etykę i pamięć jego ofiar. Podważanie sensu powstania kojarzy mi się z wersją oficjalnej propagandy komunistów sowieckich, wersją, którą przez lata całe karmili nas komunistyczni ideolodzy. Dla nich Powstanie nie miało sensu, ponieważ nie służyło ich sprawie i rozpoczętemu już procesowi sowietyzacji Polski pod fałszywym przykryciem tak zwanej demokracji. Ci, którzy padli ofiarą ponad dwumiesięcznej walki, nie potrzebują rozważań na temat sensu powstania. Uważam, że dziś, co możemy i powinniśmy robić, to czcić pamięć wszystkich biorących w nim udział powstańców, nie zapominając o ludności cywilnej, która pomagając powstańcom, masowo brała czynny udział w powstaniu.

Zebrał i uzupełnił
m.j.

Przypisy

- 1 - Władysław Pobóg-Malinowski: Najnowsza historia polityczna Polski... op.cit., s. 659.
- 2 - Gregor Dallas: Zatruty Pokój. Wrocław: Bukowy Las, 2012. ISBN 978-83-62478-28-6.
- 3 - Jerzy Kirchmayer: Powstanie Warszawskie. Warszawa: Książka i Wiedza, 1984, s. 153-154.

- 4 - Adam Borkiewicz: Powstanie warszawskie. s. 35.
- 5 - Jerzy Kirchmayer: Powstanie Warszawskie. s. 160.
- 6 - Jerzy Kirchmayer: Powstanie Warszawskie. s. 161.
- 7 - Jerzy Kirchmayer: Powstanie Warszawskie. s. 159.
- 8 - Adam Borkiewicz: Powstanie warszawskie. s. 139-142.
- 9 - Jerzy Kirchmayer: Powstanie Warszawskie. s. 433.
- 10 - Jerzy Kirchmayer: Powstanie Warszawskie. s. 162.
- 11-Adam Borkiewicz: Powstanie warszawskie. s. 549.
- 12 - Nikołaj Iwanow: Powstanie warszawskie widziane z Moskwy. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2010,
s. 100. ISBN 978-83-240-1409-5.
- 13 - Norman Davies: Powstanie '44. s. 434-435.
- 14 - Antoni Przygoński: Powstanie warszawskie w sierpniu 1944... T. II. s. 132.
- 15 - Antoni Przygoński: Powstanie warszawskie w sierpniu 1944... T. II. s. 156.
- 16 - Nikołaj Iwanow: Powstanie warszawskie widziane z Moskwy. s. 108.



Biało-czerwone opaski noszone przez powstańców na prawym ramieniu



Ciężki moździerz oblężniczy (Ziu) ostrzeliwuje Stare Miasto z parku na Woli



Gmach Prudentialu trafiony pociskiem ciężkiego moździerza



Jeniec niemiecki wzięty do niewoli po zdobyciu PASTy



Powstańcy na stanowisku bojowym



Stukas bombardujący Stare Miasto, sierpień 1944



Żołnierze AK



Zarówno w trakcie walk, jak i przede wszystkim po kapitulacji trwała zorganizowana akcja grabieży majątku i podpalania miasta



Polscy cywile zamordowani na Woli przez żołnierzy niemieckich

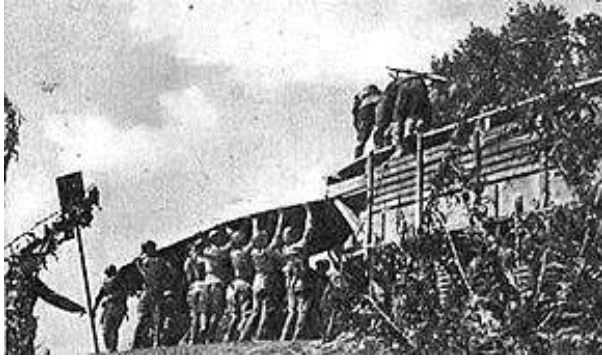


Bohaterowie, 100 148 084-024-02
Foto: Józef J. Łódź Superior - Zamek

Powstaniec wychodzący z kanału



Załoga B-24 Liberatora z 1586 eskadry specjalnego przeznaczenia po powrocie z lotu ze zrzutami dla Warszawy. Lotnisko Brindisi, sierpień 1944



Żołnierze 1. Armii Wojska Polskiego szykujący się do desantu przez Wisłę



Warszawa w styczniu 1945 - straty spowodowane walkami powstańczymi i późniejszym planowym niszczeniem miasta z rozkazu A. Hitlera



Kapitulacja. Warszawa plac Politechniki, 5 października 1944



Podpisanie Układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie



Ewakuacja ludności cywilnej po kapitulacji powstania